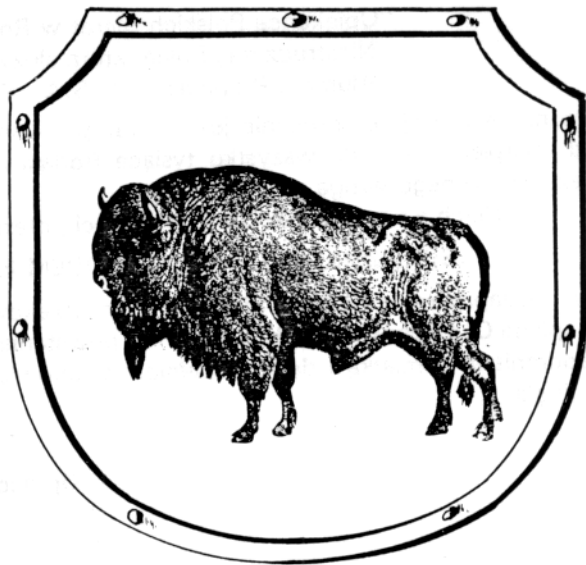


5 KRESOWA DYWIZJA PIECHOTY



WRZESIEŃ 1939 r

Po wkroczeniu wojsk niemieckich w dniu 1 września, i wojsk rosyjskich w dniu 17 września 1939 roku, w granice Rzeczypospolitej Polskiej, naród polski zostaje pokonany fizycznie, ale duchowo, moralnie pozostaje wierny swoim ideałom. Tak pierwszy, jak i drugi wróg, zdają sobie sprawę z tego, że naród polski łatwo nie podda się okupantom. Dlatego najeźdźcy najpierw starają się wyniszczyć inteligencję, aby

później łatwiej im było wykończyć patriotyczną ludność.

Z końcem września 1939 r. Rosja komunistyczna bierze w niewolę ponad 300 tysięcy żołnierzy, w tym 12 generałów i około 11 tysięcy oficerów. (Oświadczenie Mołotowa 2.XI.1939 r.

w „Wierchownym Sowiecie”)

10 lutego 1940 r. przymusowo przesiedla ze Wschodnich Rubieży około

1500000 Polaków w głąb Rosji, nie licząc dodatkowych, pojedynczych aresztowań i zsyłek. W tej liczbie jest wywiezionych ponad 380 tysięcy młodzieży i dzieci w wieku 0 - 15 lat.

Straszne warunki, głód, zimno i normy pracy ponad siły, tyfus oraz przygnębienie moralne dziesiątkują nie tylko starszych, ale i młodzież. W tej beznadziejnej sytuacji nic nie zapowiadało lepszej przyszłości. W cichej i potajemnej modlitwie wznoszono błagalne prośby: „Chle-

ba powszedniego daj nam dzisiaj...; Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

I oto jak grom z wysokiego nieba obiega wiadomość, że Niemcy 22 czerwca 1941 r. napadły na swego „przyjaciela” i głęboko posunęły się w terytorium rosyjskie.

Nowy duch nadziei ogarnął wszystkich zesłańców. Porwał nawet tych, którym śmierć zaglądała w oczy. Oni też prosili Boga, aby pozwolił im wytrwać.

Szybkie ruchy wojsk niemieckich, zagrażających samej Moskwie, kładzie sowieckiego okupanta na kolana. Kończą się oszczerze szczykania na Anglię. I w dniu 13 lipca 1941 roku zostaje podpisany „Sojusz” Brytyjsko-Sowiecki. Natomiast 30 lipca 1941 r. zostaje podpisana Umowa Polsko-Sowiecka w Londynie, o zwolnieniu Polaków z niewoli i utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem gen. Władysława Andersa. 4 sierpnia tegoż roku zostaje zwolniony z więzienia na Łubiance gen. Władysław Anders.

Kiedy już pierwsze przymrozki polarnej jesieni pokryły z końcem sierpnia 1941 roku złotawożółtym liściem brzozy tysiące mogił zmarłych Polaków w łągach i w miejscach zesłań bezlitosnej Tajgi, z trwogą pozostałe tysiące widm ludzkich w łąchmanach spoglądało nocami na rozświetlone polarną zo-

rzą niebo. Zorza ta była oznaką szybko zbliżającej się zimy i zwiastunką śmierci. W tym właśnie czasie lotem błyskawicy przebiegała podawana z ust do ust wiadomość o zawarciu polsko-sowieckiego paktu.

W serca wszystkich zesłańców wstąpiła nadzieja. Wiadomym się stało, że Rosja zmuszona wojennymi wypadkami wypuszcza Polaków, jak gdyby z grobu, do nowego życia.

Tysiące byłych więźniów ciągnęły do tzw. Punktów Zbornych, skąd po kilkunastodniowych oczekiwaniach, przeplatanych bezskutecznymi namowami do wstępowania w szeregi armii czerwonej, otrzymywały dokumenty zwolnienia i kierowane były do Buzuluku w Czałowskiej Obłasti, gdzie miała tworzyć się Armia Polska.

Ruszyły ze wszystkich stron przepastnej Rosji tysiące obszarpanych, głodnych i wynędzniałych postaci, dążąc do miejscowości, które przez rząd sowiecki zostały wyznaczone na M.P. Armii Polskiej.

Z dużym trudem uzyskano zgodę od władz sowieckich na utworzenie dwóch dywizji i jednego pułku zapasowego. Ustalono, że sztab armii będzie miał miejsce w Buzuluku, 5 Dywizja w Tatiszczewie koło Saratowa, 6 Dywizja i pułk zapasowy w Tockom.

W tych rejonach step nadwołżański zapełnił się ludźmi, którzy byli

wynędziali, w lachmanach, owrzodzeni i na pół boso. Ciała ich były wyniszczone głodem, chłodem, cynną i cierpieniami. Z takich to żołnierzy tworzyła się 5 Wileńska Dywizja Piechoty.

Oficjalnym dniem narodzin 5 Dywizji był dzień 15 września 1941 roku, kiedy to dywizja po raz pierwszy stanęła do przeglądu przez dowódcę Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, gen. Władysława Andersa. Niektórzy żołnierze byli bosi, ale uparli się, że będą maszerować, aby pokazać, że chcą iść do Wolnej Polski.

Podczas pierwszego nabożeństwa starzy żołnierze płakali jak dzieci. A gdy zagrzmiała pieśń „Ojczyznę Wolną Racz Nam Wrócić Panie”, otaczające lasy odpowiadały stokrotnym echem.

Pierwszym dowódcą uformowanej dywizji został gen. Boruta-Spiechowicz, który swą postawą zapalał żołnierzy do czynu i do przetrwania piętrzących się przeciwności.

Dozwolony przez rząd sowiecki kontyngent 40000 żołnierzy wypełnił się w przeciągu krótkiego czasu tak, że transporty zwolnionych więźniów z końcem września 1941 r nie mogły już dostać się do szeregów wojska polskiego, lecz były kierowane przez władze sowieckie na południe, do Środkowej Azji, gdzie rozmieszczano je bądź to w Uzbeki-

stanie, bądź też nad Morzem Aralskim w dorzeczu rzeki Amur-Darii. Śmierć ponownie zaczęła trzebić tysięczne tłumy, rzucone w straszne warunki bytowania i klimatyczne w pustynnej Środkowej Azji. Dopiero z końcem stycznia 1942 r zabyła dla tych rzesz nadzieja. Oto bowiem Armia Polska zostaje w tym czasie przerzucona z centralnej Rosji do centralnej Azji.

I tak 5 Dywizja znalazła się w Kirgizji, w okolicach Dżalal-Abad, u podnóża gór Thien-Shan, stanowiących granicę Sowiecko-Chińską.

6 Dywizja rozkwaterowała się w Uzbekistanie, w rejonach Guzaru i Szachryzjabsu (miejsce urodzenia Tamerlana, który w XII wieku ze swymi hordami zalał Europę). Sędziwe mury starożytnego zamczyska Tamerlana, rozbite ogniem artylerii sowieckiej w 1932 r, patrzyły z zadumą na powiewający u swych stóp biało-czerwony sztandar Batalionu Lwowskich Dzieci i Szkoły Podchorążych 6 Dywizji.

7 Dywizja rozłożyła się w pustynnym rejonie Kermine, Bucharskiej Oblasci, a Dowództwo Armii miało swoje M.P. w mieście Jangi-Jul, niedaleko Taszkientu.

Tylko 5 Dywizja miała częściowe uzbrojenie. Reszta wojska używała do ćwiczeń prowizorycznych, drewnianych karabinów (Stalin nie

wierzył Polakom i bał się ich uzbroić).

Wszystkie dywizje stały się ośrodkami, przy których dziesiątki tysięcy wynędzniałych dzieci, kobiet i starców znalazło ratunek przed głodową śmiercią.

Już od chwili powstania armii polskiej w Rosji, rząd sowiecki nie dotrzymywał warunków umowy. Nie tylko bowiem nie dał tej armii ekwipunku, lecz co gorsze, ograniczył kontyngent żywności tak, że armia nie mogła przyjmować masowo napływających do jej szeregów ludzi. Ludność cywilną władze sowieckie wysyłały do kółchozów, skazując na ciężką pracę i poniewierkę.

Żołnierze 5 Dywizji najdłużej pomagali cywilnej ludności, oddając część i tak skromnego posiłku, zredukowanego przez Stalina, oraz opodatkowaniem się niewystarczającym żołdem od Tatiszczewa, aż do wyjazdu do Pahlevi w sierpniu 1942 r, dla ratowania dzieci i kobiet. Żołnierze dzielili się otrzymywanymi posiłkami. Niektórzy, nie znając losu swoich rodzin, brali pod opiekę nieznaną im rodziny, aby pomóc w wyjeździe w przygotowywanym transporcie. Mniemali, że ktoś postąpi tak samo z ich rodzinami.

Wynik zabiegów gen. Władysława Sikorskiego i polskich czynników wojskowych o zwiększenie racji żywnościowych, powiększenie kon-

tyngentu żołnierzy do siedmiu dywizji, także wysłanie około 25000 wojska dla uzupełnienia lotnictwa, marynarki i Brygady Karpackiej, oraz sierot i rodzin wojskowych do Iranu przyniósł pozytywny rezultat. Z końcem marca 1942 roku przygotowano i wysłano dzięki gen. Andersowi pierwszy transport, w sumie 40000 żołnierzy i ludności cywilnej do Pahlevi. Ewakuacji tej sprzeciwiał się polski ambasador w Moskwie, prof. Stanisław Kot, który bruździł sprawom polskim w Rosji i Londynie.

Druga ewakuacja, tym razem reszty oddziałów wojskowych i części ludności cywilnej nastąpiła w sierpniu 1942 r. Po żmudnych wysiłkach gen. Andersa władze ZSRR zgodziły się na ewakuację 70000 Polaków z Rosji Sowieckiej. Władze NKWD czyniły ogromne trudności obywatelom polskim innych narodowości, a szczególnie Żydom, którzy chcieli wyjechać jako rodziny wojskowe. Jednak na interwencję gen. Andersa rodziny tych żołnierzy, którzy pełnili czynną służbę wojskową - ewakuowano. Z wojskiem wyjechało przeszło 4 tysiące Żydów, z których większość, po przybyciu do Palestyny, zdezerterowała z Polskiego Wojska (3 tysiące dezzerterów).

Gen. Andersowi udało się wyprowadzić z Rosji niespełna 115 do 120 tysięcy żołnierzy i ludności cy-

wilnej, co stanowi zaledwie 10% liczby ludności polskiej deportowanej do Rosji wskutek okupacji przez nią w 1939 r wschodnich terenów Polski.

Ci, którzy opuścili sowiecki „raj” padali na kolana i dziękowali Panu Bogu za wolność, za chleb, którego w Rosji zawsze było brak, za nowe wolne życie w nieznanym, lecz gościnnym kraju. Za pozbycie się wszy, tyfusu i innych chorób gnębiących nie tylko starszych, ale i niewinne dzieci.

Tak, ci, którzy opuścili sowiecki „raj” - byli szczęśliwi. A ci, którzy pozostali? Na to wspomnienie zamiera serce. Z przeszło półtoramilionowej rzeszy obliczono, że połowa już nie żyła, a kości ich rozrzucone były po wszystkich Republikach Sowieckich.

WOJSKO

Z Pahlevi oddziały wojskowe przerzucono przez Persję do Iraku. Pod upalnym niebem Iraku rozpoczęła się okres intensywnych ćwiczeń na kamienistej pustyni Khanaquinu, Qizilrabatu, Kirkuku i Mosulu.

W lecie 1943 r. Armia Polska zostaje przerzucona z Iraku do Palestyny i Syrii. Tutaj wszystkie oddziały uzupełniają swe bojowe wyszkolenie, kończąc je wielkimi manewrami w Górach Judei.

Zimą 1943-44 r Armia Polska na Wschodzie odbywa ostatni etap drogi na Europejski Teatr Wojny. Przechodzi ona do Egiptu, gdzie na piaskach Pustyni Quassasin, na zachód od Kanału Sueskiego oczekuje na zaokrętowanie. 3 Dywizja wyjeżdża na front w pierwszym rzucie. W lutym 1944 r. wyjeżdża 5 Dywizja.

W ciągu zimowych miesięcy Korpus zajął stanowiska na linii włoskiego frontu nad rzeką Sangro. W maju zgrupował się w rejonie głównej zapory nieprzyjacielskiej, zamykającej drogę do Rzymu, tj. Masywu Górskiego Monte Cassino.

Wojska 6 Sprzymierzonych Narodów bezskutecznie szturmowały przez szereg miesięcy tę niezdobytą twierdzę skalną, górującą nad doliną rzeki Liry. W dniu 11 maja 1944 r II Korpus rozpoczyna ofensywę na Monte Cassino. Po siedmiodniowych krwawych walkach dnia 18 maja oddziały Korpusu zdobywają Kompleks Wzgórz i Klasztor Monte Cassino. Droga do Rzymu stała dla Sprzymierzonych otworem.

Straty innych armii w natarciu na Monte Cassino były bardzo wielkie. Z nacierających dywizji i pułków wracały tylko jednostki. II Korpus Polski w ciągu 7 dni ciężkich i heroicznymi zmagani z nieprzyjacielem miał zabitych 72 oficerów, 788 podoficerów i szeregowych. Rannych 204 oficerów, 2618 podoficerów i szeregowych. Łącznie

straty w zabitych, rannych i zaginionych: 281 oficerów, 3503 podoficerów i szeregowych.

Po zdobyciu Monte Cassino i dwutygodniowym odpoczynku, korpus zostaje przerzucony na adriatycki odcinek frontu. Tu, w zwycięskim pochodzie, zdobywa największy poza Triestem adriatycki port Ankonę w dniu 18 lipca 1944 r. Później korpus bierze udział w dalszej ofensywie nad Adriatykiem, zakończonej przełamaniem Linii Gotów i w krwawych walkach w dniu 31 sierpnia zdobywa Pesaro.

Następnie II Korpus przechodzi do ofensywy w Apeninach Toskańskich, zdobywając w ciężkich walkach szereg wzgórz, miast, dróg i osad, umożliwiając sprzymierzonym armiom zdobycie Forli i Faenzy.

8 kwietnia 1945 roku II Korpus rusza w wiosenną ofensywę i w ciężkich walkach nad rzeką Senio, Santerno, Gajana zdobywa Medicina i Castel S. Piero, a tym samym likwiduje całkowicie obronę niemiecką.

21 kwietnia tegoż roku oddziały polskie wkraczają do miasta Bolonii o godzinie 6 rano, na dwie godziny przed przybyciem wojsk amerykańskich. Tego samego dnia korpus przechodzi do odwodu, a 28 kwietnia do Kwatery Głównej Wojsk Sprzymierzonych w Casercie przybyli pełnomocnicy niemieccy celem

podpisania kapitulacji wojsk niemieckich we Włoszech.

Taką to sławą oręża polskiego zakończył się krwawy etap drogi naszego wojska. W czasie, gdy żołnierz polski ginął na frontach, na konferencjach wielkich mocarstw dzielono jego ojczyznę. Mimo tego, żołnierz polski nie upadł na duchu i nadal trwał przy swoich chwałach okrytych Sztandarach. Pozostał wiernym słowom złożonej żołnierskiej przysięgi: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu... ..Za Ojczyznę Walczyć Do Ostatniego Tchu W Piersiach I W Ogóle Tak Postępować, Aby Mógł Żyć I Umierać Jak Prawy Żołnierz Polski”.

LUDNOŚĆ CYWILNA

Ludność cywilną, dzieci i młodzież zostającą z rodzinami, przewieziono z Pahlevi do 3 obozów koło Teheranu, a stamtąd do Afryki, Indii, Nowej Zelandii i Meksyku. Najlepsze warunki miały sieroty w Nowej Zelandii.

Najwięcej ludności cywilnej przewieziono do Afryki, gdzie rozmieszczono ją w 22 obozach. Osiedla liczyły od 500 do 4000 osób. Starsze i samotne osoby otrzymały zajęcia w osiedlach lub miastach Afryki. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano szkoły powszechne, zawodowe i ogólnokształcące na

podstawie Uchwały Ministerstwa Oświaty. Budowano kościoły, które były ostoją wiary i moralności. W świątyniach zanoszono modły za mężów, braci, synów, którzy byli w wojsku. Modlono się za Ojczyznę i za Rodaków w Polsce i tych pozostałych w sowieckim „raju”.

Jeszcze w Rosji część młodzieży zorganizowano w Hufce Młodszych i Starszych Junaków i Junaczek-Ochotniczek. Przewieziono ich do Palestyny, gdzie uczyli się pod nadzorem zawodowych sił naukowych, odkomenderowanych z wojska.

Po wojnie i demobilizacji polskiej armii w Wielkiej Brytanii, rodziny żołnierzy zostały sprowadzone do Anglii w celu połączenia się. Rodziny, które nie miały nikogo w wojsku, a nie chciały wracać do kraju, będącego pod okupacją sowiecką, zostały w Afryce do czasu, kiedy wolne kraje ofiarowały im swoją opiekę. W tym wypadku najbardziej uszkodzone były sieroty.

Wspominam sieroty i ich opiekunów dlatego, że o nich były prowadzone zaciekle i heroiczne walki z IRO i reżymem warszawskim. Co gorsze, sieroty w tym czasie nie miały żadnej legalnej pomocy ze środowiska emigracyjnego.

Po cofnięciu uznania legalnemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej przez aliantów, władzę nad ludnością cywilną obejmowała UNRRA, a od stycznia 1948 r. objęła IRO.

Tak UNRRA, jak i IRO, dla szybkiego rozwiązania problemu uchodźców starały się przymusowo wysyłać ludzi do ich krajów pochodzenia, znajdujących się pod dominacją komunistyczną. Dowodem tego była rozmowa burmistrza N.Y., La Guardia, pełniącego funkcję naczelnego dyrektora UNRRY, z gen. Andersem, odbyta w dniu 23 lipca 1946 r, w której burmistrz N.Y. kładł nacisk, aby Anders jak najwięcej żołnierzy odesłał do Polski.

Na żądanie reżymu warszawskiego IRO w listopadzie 1948 r. chciało wysłać sieroty z Afryki do Włoch, do obozu repatriacyjnego. W tym czasie władzę nad sierotami sprawował Komitet Opiekuńczy, który powstał na terenie Afryki. Prezesem komitetu został Biskup Darsalamu Edgar Maranta. Najwyższy Sąd Tanganiki upoważnił komitet do opieki i decydowaniu o losie sierot.

Po wyznaczeniu przez IRO daty wyjazdu sierot z Afryki, komitet zareagował w ten sposób, że w tym dniu odbywały się normalne zajęcia w szkole i sieroty wcale nie były przygotowane do wyjazdu.

4 kwietnia 1949 r IRO zagroziło komitetowi, że jeśli sieroty nie będą odesłane do Włoch, to wstrzyma pomoc finansową dla całego obozu.

W tym czasie komitet wysłał telegramy do:

1. Rządu Polskiego w Londynie.

2. Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie.

3. Do Watykanu.

Ani rząd na uchodźstwie, ani kombatanci nie zareagowali na te wołania. Z Watykanu przyszła wiadomość, że Kanadyjski Episkopat jest zainteresowany losem sierot.

W tym samym czasie reżym wysłał do Tangeru swoich opiekunów, którzy starali się odebrać sieroty. Oni również płynęli tym samym okrętem „Gerusalemme” i starali się namawiać sieroty do powrotu do kraju. Stanowczo sprzeciwił się temu O. Królikowski i p. Eugenia Grosicka, pod których opieką sieroty zostały wysłane do Włoch.

Po przyjeździe sierot do Salerno O. Królikowski natychmiast udał się do Rzymu. Tam spotkał się z miss Dorothy Sullivan, przedstawicielką Episkopatu Kanadyjskiego, która specjalnie przyjechała z Niemiec w sprawie sierot. Miss Sullivan zagwarantowała O. Królikowskiemu, że uczyni wszystko co w jej mocy, aby nie dopuścić do zabrania sierot przez komunistów. Ustalono, że sieroty wyjadą potajemnie z Salerno do Niemiec pod opiekę Komitetu i Delegata Watykanu, ks. Prałata Waleriana Meysztcowicza.

W tym czasie w Salerno komuniści uprowadzili podstępnie dwie siostry Murawskie do Obozu Repatriacyjnego w Cinecitta, skąd po sześciu

dniach siostry uciekły i powróciły do Salerno.

Pomimo potajemnego wyjazdu sierot z Salerno, komuniści na dworcu w Bremen już na nie czekali. W Bremen O. Królikowski, Miss Sullivan i p. Grosicka toczyli nieustanne walki z komunistami i IRO o sieroty. Nastąpiła konfrontacja komitetu z przedstawicielami reżymu. O. Królikowski zdecydowanie oświadczył, że nie odda sierot w niewolę po raz drugi. Powiedział komunistom, aby ratowali dzieci, które pozostały w Rosji i tam mrą z głodu, a nie te, które już zostały uratowane od niechybnej śmierci.

Wyłoniły się poważne sprawy w związku z wizami kanadyjskimi. Sierotom, które chorowały na malarię nie chciano wydać wiz. Badającym nie były znane skutki i objawy malarii. Nie chciano także wydać wiz kalekom.

Uwieńczeniem wysiłków było przyznanie 123 wiz kanadyjskich, włączając kaleki. W Niemczech pozostały 24 sieroty. Z tego 9 sierot uznanych za chore na gruźlicę Miss Sullivan odesłała do Szwajcarii na leczenie. Pani Grosicka adoptowała najmłodszą 5 - letnią dziewczynkę. Reszta sierot wyjechała do Anglii.

Jedynym opiekunem sierot, jadących do Kanady pozostał O. Królikowski, któremu komuniści stawiali przeszkody w uzyskaniu wizy kanadyjskiej.

W Polsce reżym zwoływał wiece po miastach, protestując przeciw „uprowadzeniu” sierot przez księdza Królikowskiego. Podobno Liga Polskich Kobiet uchwaliła rezolucję potępiającą uprowadzenie polskich sierot do Kanady. O. Królikowskiego i p. Grosicką nazwano „Kidnaperami na skalę międzynarodową”, „Przedstawicielami Rządu Londyńskiego”, „Emisariuszami Augusta Zalewskiego” oraz „Handlarzami Niewolników”. Prasa reżymowa i sowiecka pieniała się ze złości, że nie udało im się uprowadzić sierot po raz drugi.

W Kanadzie o. Łucjan Królikowski był dla sierot ojcem i matką. W każdej sprawie młodzież zwracała się o poradę, opiekę duchową i rodzicielską. Nawet po rozpoczęciu samodzielnego życia niektóre sieroty wracały do sierocińca z prośbą o pomoc.

Dla chłopców dużą pomocą byli dwaj księża kanadyjscy, ks. Jean Caron i ks. Marcel Dostaler, którzy przez szereg lat pracowali bezinteresownie dla dobra młodzieńców. Chłopcy nie zawsze byli im za to wdzięczni. Nieraz narzekali: „Po co nas tu przywieziono”. Rzecz zrozumiała. Zostali wyrwani ze środowiska rodzinnego, drogiego każdej osobie, a znaleźli się w zupełnie odmiennym. Wysiłki i poświęcenie o. Łuczjana dla sierot wydały plon zadowalający. Sieroty wyleciały z „Gniazda” fachowo przygotowane

w nowe samodzielne życie i każde z nich we właściwym kierunku.

O. Łucjan będąc klerykiem z Niepokalanowa wpada w ręce bolszewików i zostaje wysłany do Archangielskiej Oblasti do wycinania lasów. Po „amnestii” wstępuje do Wojska Polskiego i zostaje odkomenderowany do Szkoły Podchorążych Artylerii w Kara-Su. Po wyjeździe z Persji zostaje odesłany do Bejrutu na studia teologiczne do Uniwersytetu Św. Józefa. Po święceniach kapłańskich zostaje przydzielony do 8 wojskowego szpitala w Egipcie. W roku 1947 odesłano go do Tangeru w Afryce, do pracy wśród młodzieży. Po wyjeździe rodzin wojskowych do Anglii obejmuje opiekę nad sierotami i to w bardzo trudnym czasie. Zadanie wykonuje z heroizmem, jak żołnierz na posterunku. Walczy bezkompromisowo o polskie sieroty i nie oddaje ich w ponowną niewolę. Rząd Polski na Emigracji w uznaniu zasług nadaje Mu Polonię Restituta, a później Złoty Krzyż Zasługi. W roku 1960 O. Łucjan wydaje książkę pt. „Skradzione Dzieciństwo” po polsku. Wspaniałe dzieło historyczne, wyciskające łzy z oczu czytelnika. W 1983 roku wydaje je w języku angielskim, z aprobatą dr Z. Brzezińskiego i wielu innych profesorów i pisarzy. Obecnie - na prośbę wielu osób - ma zamiar wznowić wydanie

„Skradzionego Dzieciństwa” w języku polskim.

Będąc w Montrealu, w Kanadzie, oprócz opieki nad sierotami pełnił wiele innych ważnych obowiązków. Był kapelanem polskich Sióstr Zmartwychwstanek i francuskich „Notre Dame do Bon Conseil”, oraz redaktorem miesięcznika „Ecclesia” i cenzorem filmów z Polski dla

urzędów kanadyjskich. Był proboszczem Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Z tego stanowiska rezygnuje aby objąć wakans głównego sekretarza Godziny Różańcowej o. Justyna w Buffalo, N.Y., skąd tyśiące Polaków w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z zapalem słucha przygotowywanych przez Niego programów radiowych.

na podstawie źródeł:

„Bez Ostatniego Rozdziału” - 1959 - Gen. Władysław Anders

„Skradzione Dzieciństwo” - 1983 - O. Łucjan Królikowski